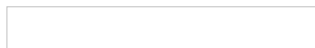


Ronnie James Dio "zawita" do Cieszyna

Data publikacji: 8.01.2020 13:00

15 maja na Scenie Otwartej Browaru Zamkowego w Cieszynie odbędzie się jeden z koncertów siódmego Memoriału Ronniego Jamesa Dio. Trasa, która upamiętnia zmarłego dekadę temu muzyka, co roku przyciąga nie tylko wielu fanów, ale także znane osobistości muzyczne. Jedną z nich jest cieszynianin - Norman Power znany z projektu Another Pink Floyd.



źródło: [wikimedia.org](https://www.wikimedia.org)

Zanim jednak przejdziemy do rozmowy, którą przeprowadziliśmy z cieszynskim muzykiem, warto przybliżyć sylwetkę Ronalda Jamesa Padavony, bo tak naprawdę nazywał się Ronnie James Dio.

Dio był przede wszystkim wokalistą i kompozytorem, który na przestrzeni całej swojej kariery związany był z takimi zespołami jak Elf, Rainbow (którego założycielem był Ritchie Blackmore znany z Deep Purple), Black Sabbath (w którym zastąpił samego Ozzy'ego Osbourne'a) czy Dio - co istotne, nie był to jego solowy projekt, a po prostu zespół, którym kierował.

Dysponował jednym z najbardziej charakterystycznych głosów w historii muzyki, jednak twierdził, że nigdy nie brał profesjonalnych lekcji śpiewu. Co ciekawe, to właśnie Dio jest odpowiedzialny za rozpropagowanie gestu "rogów", które są nieodłącznym elementem większości koncertów rockowo-metalowych. Jak przyznał, tego charakterystycznego ułożenia palców nauczyła go jego... babcia, mocno wierząca katoliczka. Gest miał odganiać czyjeś "złe spojrzenie".

Memoriał Ronniego Jamesa Dio to trasa, która odbywa się rokrocznie, a najbliższa edycja będzie już siódmą. Jej pomysłodawcą jest warszawski zespół Scream Maker. Koncerty odbędą się w ośmiu miastach - Warszawie (14.05), **Cieszynie** (15.05), Chorzowie (16.05), Gdyni (22.05), Poznaniu (23.05), Krakowie (29.05) i Lublinie (30.05). Ostatnim przystankiem będzie... sopocka plaża, jednak dokładna data nie jest jeszcze znana.

Jesteś znany głównie z Another Pink Floyd. Czy muzykę tego zespołu można porównać do twórczości Dio?

Norman Power: Oczywiście, wspólnym mianownikiem jest przede wszystkim muzyka rockowa. Ja generalnie nie kategoryzuję rocka - najważniejsze, żeby grany był na instrumentach, przez ludzi, na żywo. Faktycznie, ludzie znają mnie głównie z Another Pink Floyd, ale to tak naprawdę heavy metal mi zawsze grał we krwi, zaczynałem karierę w zespole Defender, potem był Porta Inferi w Czechach. Bliskie mi były takie zespoły jak właśnie Black Sabbath, ale też Rainbow, Manowar czy Iron Maiden. Jednak jak posłuchasz pierwszych utworów Pink Floyd, to wyraźnie słyhać, że to są zagrywki, melodie, które potem stosowały te "duże" zespoły heavy metalowe.

Jasne, możemy nawet posunąć się dalej i powiedzieć, że wszystko się zaczęło od Beatlesów, albo od Presleya. Jednak czy są podobieństwa między publiką, jaka przychodzi na Another Pink Floyd, a na koncerty Memoriału Ronniego Jamesa Dio?

Tutaj faktycznie są pewne różnice, chociaż zdarzają się wyjątki. W Krośnie, gdzie kończyliśmy poprzednią trasę Memoriału, pół roku wcześniej graliśmy też z Another Pink Floyd. Przychodzili do nas ludzie i mówili, że chętnie się wybiorą na koncert upamiętniający Dio. Podobnie też było w Bydgoszczy, gdzie po koncercie Memoriału część publiki nam mówiła, że chętnie pójdą na Another Pink Floyd.

Jak na muzyka, który nie żyje od 10 lat, Dio jest bardzo... żywy. Tegoroczna edycja Memoriału będzie już siódmą z rzędu, w naszym kraju odbywają się także koncerty Dio Disciples, których częścią jest "występ" hologramu zmarłego wokalisty. Czy można powiedzieć, że jest on pewnym fenomenem kulturowym?

Tak, oczywiście. Dio tak naprawdę nigdy nie miał w 100% swojego zespołu. "Podpiął się" pod Black Sabbath, czy choćby pod Rainbow - dla mnie najlepsze czasy tych zespołów to są te, w których śpiewał właśnie Dio. Miał w sobie to "coś" - tak jak mówisz, pozostanie wiecznie żywy, pozostanie legendą. Ludzie będą grali jego utwory, tak jak dzisiaj grają Chopina czy Beethovena. Muzyka Dio jest nowszą klasyką, która zostanie.

Coś w tym jest, że jest nazywany ojcem chrzestnym muzyki heavy metalowej. Rozmawiałem dłużej z Davidem Reecem (byłym wokalistą Accept - dop. red.), z którym graliśmy na ostatniej trasie. Znał się z Dio i mówił, że nawet nie chodzi o to, że on świetnie śpiewał - był przede wszystkim bardzo fajnym człowiekiem. Był bardzo ciepłą osobą, przy tym bardzo malutką (śmiech). To ciepło tak od niego biło, że jak człowiek przechodził obok niego, to od razu lepiej się czuł.

Inna kwestia - jego piosenek nie da się zaśpiewać, nie dając z siebie 100%. Spotykałem wokalistów, którzy naprawdę są dobrzy, mają uznanie, a nie jest im łatwo zaśpiewać utwory Dio. Ten fenomen jest chyba właśnie w tej energii, którą zostawił światu.

Na koncertach poprzedniej edycji utwory Dio grało ponad 50 artystów. Jak sytuacja wyglądać będzie w tym roku?

Podobnie. Najwięcej będzie najprawdopodobniej w Warszawie - tam w zeszłym roku wystąpił właśnie David Reece, Dino Jelusień, więc tam się spodziewamy tych największych gwiazd.

A w Cieszynie?

Jeszcze nie wiemy. Ten koncert został zaplanowany dopiero pod sam koniec przygotowań do trasy. Sebastian (Stodolak - wokalista Scream Maker - dop. red.) do mnie podszedł i mówi: słuchaj, nie dałoby się zagrać tam u Ciebie, w Cieszynie? Nie chciałem za bardzo nalegać wcześniej, ale taki też był mój plan, żeby sprowadzić memoriał również do mojego miasta.

Jeśli chodzi o wokalistów, to szukamy takich, którym można dać szansę, także lokalnym. Najważniejsze jest to, aby oddać hołd. Często widzimy, czy ktoś rzeczywiście chce tego Dio śpiewać, czy robi to tylko po to, bo coś się dzieje i chce się pokazać. U nas nie ma śpiewania z kartki.

Musicie też chyba szukać wokalistów, którzy są różnorodni, jeśli chodzi o ich styl śpiewania. Dio jest wprawdzie kojarzony z muzyką heavy metalową, ale też często w swojej muzyce zahaczał o blues czy hard rock. Czy takie kompozycje też będzie można usłyszeć na koncercie?

Tak, na koncertach gramy utwory generalnie z całej dyskografii Dio. Są piosenki Black Sabbath, Elf, Rainbow, także zespołu "Dio". Staramy się znajdować też jakieś "perełki".

W tym roku chcemy grać utwory cięższe, mocniejsze. Pewne hity muszą być oczywiście zagrane, takie jak Holy Diver czy The Last in Line, ale całość nie składa się tylko z takich utworów. Sam się przyznam, że poznałem kilka numerów dzięki Memoriałowi.

Jakie na przykład?

Hmm... na przykład "Push". Nie znałem go wcześniej zupełnie, a bardzo go polubiłem.

Niedawno dowiedziałem się, że był taki zespół jak Dio and the Prophets, który grał typowego rock'n'rolla. Taki typowy klimat muzyki Elvisa Presley'a. Dio nawet grał podobno na basie.

Tego nie wiedziałem (śmiech), ale tak, miał na początku takie elvisowskie aspiracje. Krótkie włosy, zdjęcia a'la Elvis. Może nawet takie utwory się na koncercie w Cieszynie uda zagrać.

Jak się poznałeś z zespołem Scream Maker, który zainicjował pomysł o koncertach Memoriału?

To było bodajże w 2016 roku, grałem na festiwalu City of Power w Zgierzu. Grał tam też Scream Maker, ja ich

kompletnie nie znałem. Jednak Sebastian mnie usłyszał i widocznie pomyślał, że mój głos może pasować. Zadzwoił do mnie kilka tygodni później i powiedział, że widzi mnie na Memoriale Ronniego Jamesa Dio. Mi się od razu oczy zaświeciły (śmiech). W efekcie dwa lata temu zaśpiewałem na koncercie we Wrocławiu jako gość, a następnego dnia pojechałem też do Piekar Śląskich. Po tej edycji dostałem propozycję, żeby zostać jednym z trzech głównych wokalistów.

Jakich utworów w Twoim wykonaniu możemy się spodziewać?

Muszę powiedzieć, że moim popisowym utworem jest Stargazer. Chociaż nie był to wcześniej mój ulubiony numer, ale po ostatniej trasie zdecydowanie jest. Myślałem, że po prostu wyjdę i go zaśpiewam, ale jak wyszedłem na scenę to tak... pozamiatał, że przyjął się absolutnie w każdym mieście i zrobił furorę. Poza tym śpiewam też Mob Rules, Falling of the edge of the world, Tarot Woman, Push, Catch the rainbow, w trójkę śpiewamy też The Last in Line.

Na zakończenie odwieczne pytanie: Dio czy Ozzy Osbourne?

Dio. Zdecydowanie.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: KR